

Stasys
rysuje

Rysunek jest jednym ze sposobów artystycznej wypowiedzi. Zwykle przyciąga swoją oryginalnością i budzi zainteresowanie, gdy jego forma i niesiona przy jej pomocy treść dają odbiorcy możliwość odczytania zawartego w nim przekazu. Przekaz ten to najczęściej subiektywne, często wynikające z osobistych przeżyć artysty, wypełnione emocjami spojrzenie na otaczającą rzeczywistość lub też wprowadzenie w oryginalnie stworzoną na kartce przestrzeń, której źródeł konstrukcji poszukiwać można w jego wyobraźni. To tu obraz, a czasem również użyte w tytule lub w tekście towarzyszącym rysunkowi słowa są efektem połączenia tych wielu wrażeń, jak i „przefiltrowania” ich przez zamierzenia artysty.

Rysunek to pismo Stasysa Eidrigevičiusa. Ma ono swój charakterystyczny styl, rytm, a nawet proporcje. Jednak co chwilę zaskakuje „czytelnika” tym, że jego rozpoznawalne właściwości „optyczne” odnajdywane są w bardzo wielu formach – w różnych sposobach i technikach artystycznych działań jego twórcy, od ekslibrisu i miniatur poprzez malarstwo olejne, plakat, ilustrację, rysunek prasowy, rzeźbę, fotografię, twórczość teatralną i filmową aż po akcje happeningowe i performance’y – wymieniając tylko niektóre z nich. To trochę tak, jakby to „pismo” Stasysa miało wiele odmian, czasem znacznie różniących się od podstawowego kroju, lecz nadal konsekwentnie zachowujących charakterystyczne elementy – swoje tropy prowadzące do poznania świata jego doświadczeń oraz świata, który nazywa tym swoim „drugim” lub „innym” – świata wyobraźni¹. Działanie to staje się częścią autorskiego dzieła, którego twórcę rozpoznajemy niemal od razu: „To Stasys!”.

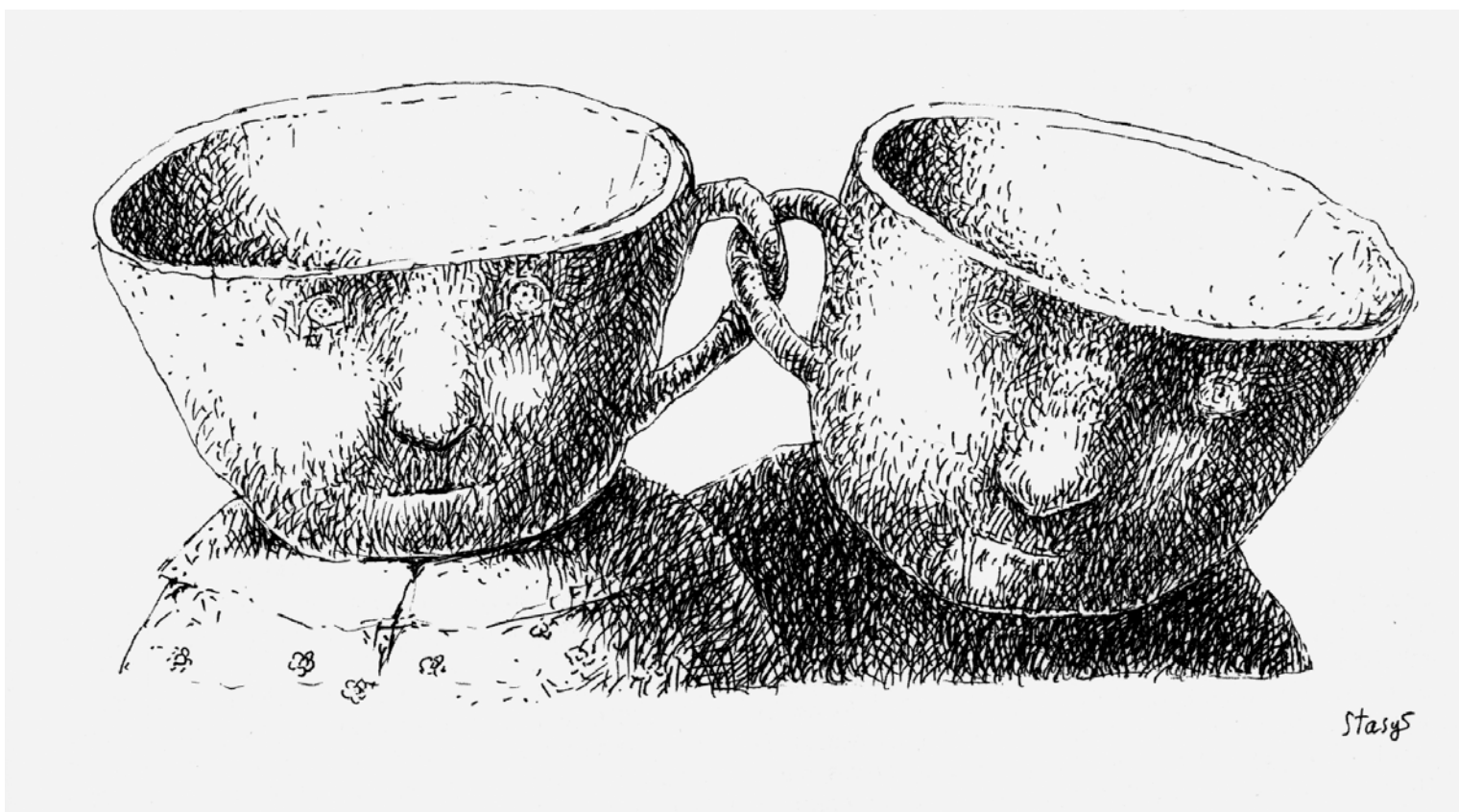
Historycy i krytycy sztuki łączą zwykle jego urozmaiconą co do form i sposobów obrazowania oraz tematyki twórczość z tradycją surrealizmu. Choć Stasys sięga po doświadczenia formalne twórców tego kierunku, to korzysta jednak z innych źródeł i oczekuje

innego efektu swojej pracy. Zmiany gatunków, poszukiwania nowych inspiracji i tematów, eksperymenty formalne i techniczne to dla niego nie cel sam w sobie, ale droga do jego osiągnięcia. Celem, który mu przyświeca, wydaje się być kontrola nad powierzonymi obiektom i postaciom zadaniami oraz znaczeniami. Dodatkowo Stasys wnikliwie obserwuje efekty własnej pracy.

Dla odbiorców swojej twórczości bywa tajemniczy, a wobec krytyków sztuki – często nieufny. Stara się uprzedzać ich pytania. „Co o tym myślisz?”, „Podoba Ci się?” – pyta jako pierwszy. Zaskakuje, kontynuując w ten sposób proces powstawania dzieła, który mają dopełnić próby odczytania intencji jego twórcy. Stasys prowadzi tę rozmowę stale i toczy się ona wokół tematów wspólnych, uniwersalnych, powszechnych, takich jak: miłość, tęsknota, dążenia i oczekiwania, izolacja i samotność, radość i smutek, życie i śmierć oraz nadzieja. W dyskursie tym ma dwóch sprzymierzeńców: dar wnikliwej obserwacji rzeczywistości oraz umiejętność czerpania z zasobów świata fantazji – pełnego symboli i metafor, baśniowych wątków i osobistych fascynacji. To dzięki impulsom z obu tych „wymiarów” powstaje niezwykła przestrzeń dla głównego bohatera jego sztuki: człowieka. Sposób, w jaki udaje mu się to osiągać, w jednej z rozmów opisał następująco: „[...] zawsze odrywałem się od rzeczywistości. [...] Jeżeli chcę przenieść do sztuki to, co się w tym drugim świecie zdarza, czy też to, co sam wymyśliłem, od razu stykam się z rzeczywistością, z jej materią. I wszystko trzeba sprowadzić na ziemię: potrzebny staje się warsztat, doświadczenie i wiedza. Następuje więc wymieszanie tych wszystkich warstw [...] Codzienność rozdrabnia, ale nić tworzenia zawsze się przez nią przewija. Impuls, służący sztuce, w każdym momencie może powrócić. Nie jestem w stanie tego kontrolować – włączam się i wyłączam niepostrzeżenie dla samego siebie. Cały czas właściwie jestem w pogotowiu, choćbym szedł ulicą”².

¹ Por. m.in.: Zbigniew Taranienko, Stasys Eidrigevičius, *Z innego świata – plastyka i teatr. Ze Stasysem Eidrigevičiusem rozmawia Zbigniew Taranienko*, „Sztuka i Filozofia” 1997, nr 14, s. 174-181.

² Tamże, s. 174-175.



Czułość Stasysa przejawia się także w tym, że zawsze ma przy sobie szkicownik lub notes i zwykle ołówek, którym na bieżąco „odnotowuje” wspomniane impulsy. Szczególnym dla niego rodzajem „szkicownika” jest także aparat fotograficzny. Rysunek towarzyszy mu jednak codziennie. To działanie, z którego nie potrafi i nie chce zrezygnować. Jakby obawiał się, że coś mu umknie: jakiś pomysł, skojarzenie związane z rozmową ze spotkaną osobą, wrażenie, jakie wywarło na nim odwiedzone miejsce lub obserwowane zdarzenie. Wszystko to zdają się łączyć i „zapamiętywać” ołówek, kredka lub tusz oraz kartka.

W ten sposób powstawały również szkice i rysunki Stasysa publikowane następnie w prasie. Zatrzymajmy się na chwilę przy tym wątku jego działalności. Twórczością dla prasy zajmował się właściwie przez całe lata 80. i na początku lat 90. ubiegłego stulecia. Współpracował z wieloma tytułami. Jego prace ukazywały się już od lat 70. na okładkach wychodzących na Litwie tytułów, m.in. „Kultūros Barai” i „Literatūra ir menas”. W Polsce do 1981 r. jego rysunki publikował także tygodnik literacko-społeczny „Literatura”. Miał tam swoją stałą rubrykę i wielokrotnie jego prace ukazywały się na okładkach tego czasopisma. W tamtym czasie współpracował także z redakcjami pism: „Fantastyka”, „Radar”, „Charaktery”, „Nowa Wieś” i „Filipinka”. Później pojawiła się propozycja publikacji na łamach tygodnika „Polityka”. Po latach artysta wspominał swoją współpracę z tym tytułem w następujący sposób: „Szorstka powierzchnia papieru, na którym był drukowany, pasowała do prostoty mojej kreski. Przeważnie do druku szły prace niezależne. Nie były ilustracjami konkretnych tekstów. Jedynie z okazji Nowego Roku, czy świąt wielkanocnych, rysowałem to co korespondowało z tematem. Rysując komentowałem codzienność. To co mnie cieszyło albo denerwowało, czy wręcz bolało. Tematy przychodziły same. Długie kolejki po mięso, Okrągły Stół, ekologia, samotność, wybory, praca – to motywy, do których ciągle wracałem. Drabina, łopata, kij, łyżka, komin, walizka i inne – to rekwizyty, którymi

stwarzałem swój teatr. Piórem na papierze”³. Dłuższą współpracę nawiązał jeszcze z dziennikiem „Rzeczpospolita”, a od 1989 r. publikował m.in. na łamach „Gazety Wyborczej”, a następnie także czasopism „Jazzi Magazine”, „Odra”, „Kobieta i Życie”. Jego prace regularnie ukazywały się w magazynach „Sztuka” oraz „Art & Business”.

Wraz z kolejnymi nagrodami zdobywanymi w międzynarodowych konkursach grafiki twórczość Stasysa wzbudzała coraz większe zainteresowanie prasy na całym świecie, m.in.: w Japonii, Hiszpanii, Portugalii, we Włoszech, Francji i w Danii. W latach 80. jego prace i recenzje publikowały na swoich łamach „Graphis” oraz „Frankfurter Allgemeine Magazin”. W tym czasie StasyS nawiązał również współpracę z prasą w Ameryce Północnej, m.in. z redakcjami tygodnika „Newsweek”, magazynów „The Rolling Stone”, „Philadelphia Inquire Magazine” oraz dziennika „The New York Times”. Redakcję tego ostatniego odwiedził w 1986 r. Wielokrotnie wspominał niezwykle ciepłe powitanie, z jakim się tam spotkał. Obawiał się oczywiście tego, czy jego widzenie świata zostanie w Ameryce zrozumiane. Czy przekaz jego rysunków będzie czytelny, a ich forma graficzna sprostą oczekiwaniom czytelników jednego z największych nowojorskich dzienników. W tych wątpliwościach nie był z pewnością osamotniony. Towarzyszyły one prawdopodobnie wielu polskim grafikom, którzy w tamtym czasie świadomie lub przypadkowo – szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce w grudniu 1981 r. – musieli od nowa budować swoją pozycję artystyczną na nieznanym sobie gruncie. Szybko jednak zaczęto publikować jego prace, przygotowywane wówczas często do konkretnych, wskazanych przez redakcję tekstów.

Oczywiście wejście polskiego grafika i ilustratora do zespołu stałych współpracowników tego prestiżowego nowojorskiego dziennika nie byłoby możliwe bez „szczęśliwego” dla niego zbiegu

³ Cytat za: StasyS i „Polityka”, Muzeum w Koszalinie, 24.06-13.09.2009, muzeumkoszalin.pl [dostęp: 20.04.2021].